

Zachęcam do wykonywania z dziećmi prostych ćwiczeń oddechowych i artykulacyjnych, które przy okazji zabawy wzmacniają aparat mowy.

- Chłodzenie gorącej zupy na talerzu: ręce ułożone w kształt głębokiego talerza, dmuchamy ciągłym strumieniem. Wdychamy powietrze nosem, podobnie, jak we wszystkich ćwiczeniach oddechowych.
- Zdmuchiwanie mlecza, długo, aż spadnie ostatnie ziarenko.
- Zdmuchiwanie świeczek na torcie.
- Odtajanie zamrożonej szyby: chuchamy. Chuchanie na ręce, bo zmarzły.
- Lokomotywa wypuszcza nadmiar pary: fffff lub szszszsz.
- Wypuszczanie powietrza z balonika, piłki (długie sssssss).
- Szum wiatru lub morza szszszsz.
- Syk węża sssssss.
- Ćwiczenia ruchowe dwufazowe: jedna faza wdech, druga wydech (prostowaniu towarzyszy wdech, skłonowi lub skrętowi wydech): sianie zboża, rąbanie drewna, zrywanie owoców z wysokiego drzewa i wkładanie do koszyka.
- Buzia jest domem, język to pędzel. Malujemy sufit (przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu), malujemy ściany (wewnętrzna strona policzków), kropeczki na suficie (czubkiem języka robimy kropeczki na podniebieniu).
- Liczymy czubkiem języka zębów górnych, potem dolnych.
- Oblizujemy się jak kotek po wypiciu mleka.
- Naśladujemy ssanie cukierka.
- Próbujemy zupę i połykamy.
- Naśladujemy odgłos kroków konika (kląskanie).

Ćwiczenia możemy zaproponować dziecku w formie bajeczki

Kotek

Była piękna pogoda, świeciło słońce. Kotek, który spał przed domem przebudził się i przeciągnął. Promyk słońca poślaskotał go w nos więc parsknął: brr prr. Kilka razy głęboko odetchnął, bo powietrze było takie czyste i rześkie (wdychamy głęboko powietrze nosem

i wydychamy ustami). Nagle gdzieś od strony kuchni doszedł go smakowity zapach (wąchamy). Postanowił, że pójdzie coś zjeść, ale wcześniej czekała go jeszcze codzienna toaleta. Wyciągnął języczek i oblizał się. Wyczyścił wąsy z prawej strony, z lewej strony, spróbował dotknąć noska i brody. Kiedy skończył się myć, pobiegł do kuchni, gdzie zobaczył przygotowane dla siebie mleczko. Wyciągnął języczek i zaczął pić (wysuwamy język i chowamy, dotykając jego czubkiem do górnych zębów, połykamy ślinę). Mleko było pyszne i szybko się skończyło. Kotek zlizywał jego resztki, które miał w pyszczku. Kiedy nie było już zupełnie nic, wyczyścił języczkiem ząbki, ziewnął i znów poszedł spać.